

# Jak zmienia się Pietrzyków

„W UBIEGŁYM ROKU WYBUDOWALIŚMY NA WSI BOISKO WIELOFUNKCYJNE I PLAC ZABAW DLA DZIECI. KWOTA INWESTYCJI WYNIOSŁA 333 TYS. ZŁ. MAMY PRZYRZECZONY ZWROT 75% Z PROW. WEDŁUG MNIE BYŁO TO DUŻE WYZWANIE. NASZA WIEŚ LICZY ZALEDWIE 280 MIESZKAŃCÓW. DZIAŁAMY NON PROFIT. CZY TO JEST CIEKAWE?” – TAKI E-MAIL OTRZYMALIŚMY OD RÓŻY JURKOWSKIEJ-MAŚLAK, SKARBNIKA STOWARZYSZENIA NA RZECZ ROZWOJU PIETRZYKOWA. PEWNIEM, ŻE CIEKAWE. UMÓWILIŚMY SIĘ NA WIZYTĘ.

– Stowarzyszenie powstało w 2008 roku, po zakończeniu przede mnie pracy zawodowej. 20 lat pracowałam w Żarach, potem 5 lat w Warszawie, przez ten czas prawie mnie tu nie było. Męża podobnie. Pomyślałam, że coś ta wieś powinna ode mnie otrzymać, powinnam jej poświęcić trochę energii – wyjaśnia R. Jurkowska-Maślak.

Jaki jest Pietrzyków? To mała miejscowość, licząca 270 mieszkańców, 15 km od Żar. Stoją tu kościół, sklep i stara świetlica, wymagająca gruntownego remontu. Wieś zamieszkuje ludność napływowa ze wschodu - z Białorusi, Ukrainy. Jak mówi założycielka – skarbnik stowarzyszenia, starsi cały czas traktowali pobyt tutaj jako tymczasowy. Młodzi obecnie również, ale z innych powodów. Nie chcą zostać, uważają, że Pietrzyków nie ma im niczego do zaoferowania.

Do stowarzyszenia zapisało się 20 osób. Głównym celem jego działalności jest szeroko rozumiany rozwój wsi. Na przykład pod względem turystycznym. – Chcemy rozreklamować Pietrzyków na mapie, pokazać, że to nie jest dziura zabita dechami. Obecnie nazwa miejscowości nikomu nic nie mówi – wyjaśnia prezeska. To się powoli zmienia.

## MIEJSCE SPOTKAŃ MALARZY

W Pietrzykowie w ciągu ostatnich lat odbyło się 6 plenerów malarskich (jesienią i wiosną, kiedy kolory są najpiękniejsze). Gościli na nich artyści z różnych krajów: Białorusi, Rosji, Ukrainy, Czech, Niemiec, byli też oczywiście Polacy oraz... dwie Japonki: Mikiko Yamaguci i Mitsuki Ohsawa. Ich przyjazd sfinansował rząd japoński. Było to wydarzenie, które chętnie opisywały lubuskie media. Mikiko Yamaguci malowała starą japońską techniką piasku. – Musieliśmy jej przygotować piasek z naszego terenu. Blejtramy pokrywała najpierw piaskiem, a później farbami. Wyglądało to ciekawie – wspomina R. Jurkowska-Maślak.

Jednym z malarzy goszczących w Pietrzykowie był Mathias Jurke, pastor z Poczdamu. Współpraca z nim trwa nadal. W tym roku już po raz drugi, na jego zaproszenie, 10 dzieci ze wsi weźmie udział w weekendowych warsztatach w Poczdamie, organizowanych z okazji międzynarodowego dnia dziecka. Stowarzyszenie zapewnia dzieciom przejazd i kieszonkowe, a Mathias Jurke pokrywa koszty pobytu.



Festyn w Pietrzykowie.



Zimowy kulig.



Turniej piłkarski na nowym boisku.

Stowarzyszenie organizuje również wiele imprez dla mieszkańców – jak noc świętojańska, dożynki, dzień dziecka, święto pieczonego ziemniaka, majówki, rajdy rowerowe – Mieszkańcy chętnie biorą w nich udział. Udaje nam się ich zmobilizować, ktoś robi bigos, pierogi, ktoś upiecze ciasto. Jest oczywiście orkiestra, bo zabawa musi być. I ludzie się bawią – mówi skarbnik.

## BOISKO I PLAC ZABAW

Organizacja występuje w konkursach na zadania publiczne. W tym roku dostała 6 tys. zł dofinansowa-

nia na festyny, w zeszłym taką samą kwotę wójt dołożył do boiska i placu zabaw.

Największym sukcesem stowarzyszenia jest właśnie nowo wybudowane boisko do piłki nożnej ze sztuczną trawą oraz plac zabaw dla dzieci. Dotację w wysokości 250 tys. zł to fundusze unijne z Urzędu Marszałkowskiego z Zielonej Góry. Projekt opiewał na 350 tys. zł. Oprócz dofinansowania z urzędu gminy, wkład własny pochodził z dochodów uzyskanych w ramach zbierania pieniędzy z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych (stowarzyszenie ma status OPP). Wójt wydzierżawił pod

jego budowę ostatni wolny we wsi plac.

Żeby znaleźć wykonawcę, R. Jurkowska-Maślak zdecydowała się skorzystać z ustawy o zamówieniach publicznych i ogłosić przetarg. Zgodnie z opiniami przekazanymi przez Urząd Marszałkowski, nie była do tego zobowiązana. – Otwarcie ofert odbywało się u nas w domu, na stole w jadalni – wspomina. Odbyły się cztery przetargi. Pierwszy został unieważniony z powodów formalnych, dwa kolejne nie wyłoniły wykonawców gdyż zaproponowano zbyt wysokie ceny. – Z wykształcenia jestem ekonomistką, więc sprawy formalne i prawne nie są dla mnie problemem – wyjaśnia założycielka stowarzyszenia. Choć to nie koniec trudności. Ponieważ dotacje z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (zwanego PROW-em) są wypłacane po zakończeniu realizacji projektu, kwotę dofinansowania trzeba było pożyczyc. Stowarzyszenie zaciągnęło pożyczkę, która zostanie spłacony po refinansowaniu. Wniosek o płatność wciąż czeka na rozpatrzenie w Urzędzie Marszałkowskim.

Czy warto było tak się starać? – Oczywiście, można było rzucić to wszystko, nie byłoby boiska, a dzieci nadal grałyby na łące i biegały za piłką do lasu. Teraz mają boisko ogrodzone, z trawą. Można tam również grać w kosza, siatkówkę, tenisa, czy badminton. Korzystają z tego nie tylko dzieci, ale również młodzież i dorośli – mówi R. Jurkowska-Maślak. Mieszkańcy muszą również zadbać o boisko, pograbie liście, posprzątać... Choć niektórzy kręcą nosem, że jest ono za małe – to nie orlik za 1,5 mln zł. – Nasza społeczność nie jest taka, jak w Wielkopolsce, które mają tożsamość od dziada pradziada. Oni rozumieją, że wszystko co nas otacza jest nasze wspólne, że musimy na przykład wyjść pozamiatać ulice, żeby było czysto, a nie tylko zamiatać koło siebie – mówi dalej Skarbnika. Wyjaśnia, że stowarzyszenie organizuje również akcje takie jak sprzątanie Pietrzykowa, chcąc zachęcić mieszkańców do wspólnych działań. Niestety, często już po miesiącu znowu jest brudno....

## GDYBY BYŁA JESZCZE ŚWIETLICA...

Stowarzyszenie ma także kolejne plany. Na placu obok boiska zostało jeszcze trochę wolnego miejsca. – Chcielibyśmy wybudować świetlicę, żeby powstało takie „centrum”

wsi, gdzie można przychodzić, spędzić czas. Mogłyby się tam odbywać różne spotkania, warsztaty. Właścicielem byłiby mieszkańcy – opowiada Skarbnik. Wyjaśnia, że pietrzykowska młodzież nie ma gdzie się podziąć. Mogą usiąść na przystanku czy na ławce. Mogą jechać do Żar, odległość niewielka, bo 15 km, ale ostatni autobus odjeżdża o 17.00. Potem żaden nie przyjeżdża, nie ma jak wrócić. Świetlica byłaby także miejscem, gdzie dzieci i młodzież mogłyby wykazywać się inicjatywą. – W tym roku doprowadzono nam do wsi Internet, telefon i telewizję w jednym gniazdku, ale praca z siecią jest indywidualna, każdy sam przegląda strony. A ważne jest, żeby robić coś razem... bo wiadomo, że to w zespole jest siła – mówi R. Jurkowska-Maślak. – Chciałabym wybudować jeszcze budynek szatni, żeby grający mogli pójść się przebrać, wykąpać, czy schować, jak pada deszcz. Chcemy organizować turnieje, zapraszać inne wioski, żadna nie ma boiska. W wioskach nie ma szkół, tym samym nie ma boisk. Nasze dzieciaki jeżdżą do szkoły do Lipinek Łużyckich. Po skończonych lekcjach wsiadają do gimbusa, żeby dojechać do domu, także w ograniczonym zakresie mogą korzystać z orlika przy szkole, są uzależnieni od dojazdu – tłumaczy.

## BĘDZIE CORAZ LEPIEJ

Wsi takich jak Pietrzyków jest w naszym województwie zapewne niemało. Czy warto powołać podobnie stowarzyszenie? – Musi być ktoś, kto będzie ciągnął tę robotę, poświęci dużo prywatnego czasu. Nie wszyscy członkowie angażują się w jednaki sposób, mają pracę, dzieci. Ja akurat mam ten komfort, że mogę poświęcić na stowarzyszenie tyle czasu ile chcę – radzi R. Jurkowska-Maślak. Ma nadzieję, że w Pietrzykowie pojawią się kolejni mieszkańcy, w działalność stowarzyszenia zaangażują się też młodzi. W ostatnim czasie we wsi zostały wybudowane dwa nowe domy – coś już zmienia się na lepsze. Niektóre okoliczne miejscowości idą za ich przykładem, w Górcie, oddalonej od Pietrzykowa o 6 km, powstała podobna organizacja. – Słyszałam, że chcą organizować konkurs sołectw. Aktywizowanie naszych wsi nie jest łatwe, potrzeba jeszcze na pewno trochę czasu, ale wszystko idzie w dobrą stronę – mówi R. Jurkowska-Maślak. ❄

Katarzyna Buchwald-Piotrowska